

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ I „ROLNIK“

„Dziennik“ wydawany 2 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Kosztowność wysyłki dla obywateli 1,50 zł z dopłatami.
Kosztowność wysyłki dla zagranicy 4,50 zł z dopłatami.
Pogotowiec dla ogłoszeń do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 8-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (linia) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres redakcji: „Drweca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII.

Nowemiasto-Pomorze Czwartek, dnia 5 maja 1932

Nr. 53

Uwagi, nasuwające się w związku z rozprawą sądową o napad na Adolfa Nowaczyńskiego.

Podaliśmy ostatnio na łamach naszej gazety opis rozprawy sądowej przeciw 24 letniemu Tadeuszowi Ryskelczykowi, członkowi sanacyjnego Legionu Młodych, o napad na red. Adolfa Nowaczyńskiego. Celem zajęcia jest tak symptomatyczne, rozprawa sądowa tyle dała charakterystycznych szczegółów, tak dosadnie ilustrujących pojęcia i poglądy pewnych kół sanacyjnych na zasady etyczne i prawne w życiu publicznym, że w imię dla dokładniejszego jeszcze urobienia sobie sądu o nich osobno poświęć kilka słów uwagi. Jak już wspomnieliśmy, chodzi tu o napad na osobę Adolfa Nowaczyńskiego. Kim jest Adolf Nowaczyński? To literat i publicysta, który swą pracą literacką, a zwłaszcza w dziedzinie sztuki scenicznej, zdobył już sobie imię w kraju, a nawet zagranicą. Jest on peizatem publicystą i jako taki, mając ciętą pióro, często gości smaga w dosadny sposób różnorodnie przewrotne przejawy systemu sanacyjnego. To oczywiście sanacji nie bardzo się podoba. To możnaby jeszcze z jej stanowiska zrozumieć. Ale czego nie można żadną miarą i niczem ani wytłumaczyć ani usprawiedliwić, to sposób reagowania z jej strony na tego rodzaju krytykę. My, ludzie zachodniej kultury, mamy już niejako we krwi tkwiące takie pojęcia prawne, że, jeżeli uważamy, iż nas ktoś publicznie w prasie znieważał albo niesprawiedliwą krytyką skrzywdził, udajemy się wtedy na drogę sądu, domagając się przed trybunałem sprawiedliwości należnej nam satysfakcji. Inaczej widocznie czuje, myśli się i według tego postępuje się w kołach sanacyjnych. Tam się zaczęły coraz bardziej przyjmować odmienne zasady i pojęcia w tych sprawach, a mianowicie w tym sensie, żeby w takich sprawach z pominięciem sądów, na krótkiej drodze, na drodze samosądu, szukać samym sobie satysfakcji. I stąd te liczne i niesmowite napady polityczne w erze sanacyjnej, które swój punkt kulminacyjny osiągnęły aż dołąd przynajmniej w ostatniej erze przedwyberczej. Znamienne ich cechą to przedewszystkiem ta okoliczność, że pozostali one przeważnie bez ukrania, jako, że ich „sprawców nie wykryto“. Wykrywano zwykle wszystkie inne występki i zbrodnie, ale co do tych politycznych, to jakś po wielkiej części spłynęły śledczy nie dopisywał. Bezkarność tychże musiała oczywiście działać zachęcająco w tym kierunku i przyczynić się do urobienia sobie w pewnych kołach sanacyjnych mniemania, że byle dla systemu i w jego imieniu i dla jego obrony, to wolno wszystko, to napad polityczny, choćby mający cechy pospolitej zbrodni i bandytyzmu, nie jest żadną zbrodnią, a raczej czynem dozwolonym, bo, nawet chwalebny, kwalifikującym się na miarę bohaterstwa. Nowaczyński swą ciętą krytyką musiał odnośnym sanacyjnym sferom szczególnie stać się niewygodnym, to też on szczególnie odczuł na sobie skutki takich metod samosądowych. Jak zeznał przed sądem Nowaczyński, rzeczeny napad na niego był już czwartym z rzędu. Pierwszy rozpoczął się tem, że w grudniu 1927 we Warszawie został Nowaczyński wywieziony na glinianki i tak skatowany, że ledwo z życiem uszedł. Tym też napadem Nowaczyński zawdzięcza utratę jednego swego oka. Ten ostatni, czwarty z rzędu napad, miał to do siebie, że sprawcy jego nie byli nieznani, a to dlatego, że sami się ujawnili, chcieli być znanymi.

Chodzi tu przedewszystkiem o oskarżonego Ryskelczyka i dwóch jemu asystujących kompanów: Filipka i Kujawskiego. Celem ich zachowanie się w czasie napadu na Nowaczyńskiego, jako i w rozprawie przed sądem dowodziło, że, napadając, jak pospolitego bandyci, na sędziwego i znanego literata i publicystę, mieli zamiar być bohaterami, spełniającymi czyn wielki, godny. Przed sądem stanęli też oni z minami istnych triumfatorów, a ich całe postępowanie zdawało się być chęć wysłać: „co? my winowajcami? — nagroda, uznanie nam się należy, a nie kara, za to, cośmy dla sanacji zrobili, napadając na takiego jej przeciwnika i wybijając mu oko“. Sąd jednak dla tego rodzaju

pojęć bohaterkich jakoś zrozumienia nie miał i skazał właściwego sprawcę na 1 rok więzienia. Jakże to szczęście, że są przeciw sądy w Polsce i to sądy niezależne. Bo gdyby tego rodzaju „bohaterkie“ występki nie doznawały hamulca w sądach, to naprawdę już dawno mielibyśmy Meksyk w Polsce w erze sanacyjnej. Jako wielce znamienne i niezmiernie symptomatyczne przytoczyć do ilustracji dzisiejszych stosunków niech posłużą i ten fakt, że skazany za pospolite bandycki napad na rok więzienia winowajca mógł się być poszczycić przed sądem stanowiskiem osobistego sekretarza wojewody Koszka-Biernackiego w sądzie wojewódzkim w Nowogrodnie. Czyżby to już tak było w Polsce, że w czasie szalejącego kryzysu i bezrobocia w Polsce dla tego typu ludzi jeszcze zawsze jakieś stanowisko się znajdzie? I czy to nie znamienne, że akuratnie u wojewody Koszka-Biernackiego?

To ma się przyczynić do pacyfikacji umysłów?

Masowe aresztowania członków O. W. P. Aresztowanych z nakazu władz administracyjnych musiano zwolnić z braku jakiegokolwiek winy.

Warszawa, 30. 4. Dnia 19 kwietnia w kilkunastu wsiach pow. radomskiego zastraszono stu kilkudziesięciu chłopów wiejskich, członków Obezu Wielkiej Polski. Policjanci nie wykazywali się przy tym żadnymi poleceniami władz sądowych lub prokuratorskich, powołując się jedynie na zarządzenie miejscowego starosty, p. Maćkowskiego. Aresztowań dokonali miejscowi posterunki przy udziale zwolnionych z całego powiatu funkcjonariuszów policji. Aresztowanych odprowadzono na posterunki policyjne, gdzie umieszczono ich grupami po kilkunastu lub kilkudziesięciu ludzi, trzymając o chłodzie i głodzie do późnego popołudnia. Przed wieczorem przystąpiono do przesłuchiwań.

Wmawiano w nich, że O. W. P. jest organizacją komunistyczną i bandycką. Perswadowano, że O. W. P. jest organizacją „dla adwokatów, sędziów, księży i wogóle dla wyższych uczelni“, nieodpowiednią dla ludu wiejskiego. Straszono chłopów widmem „drugiego Brzeźnia“, grożono im i ich rodzinom więzieniami, karami sądowymi i policyjnymi.

Wieczorem tego samego dnia zwolniono wszystkich po kilkugodzinnym przetrzymaniu, nie wdrażając żadnego postępowania karnego. Wszystko na nic. Ani jeden z aresztowanych nie dał się zastraszyć lub zdezerjentować ani jeden nie wypisał się należenia do O. W. P. Wszyscy chłopcy zdawali sobie doskonale sprawę z legalności swego stanowiska. Rozumieli, że demonastracyjne wodenie ich pod karabinami po wsi ma na celu odstraszenie ludności, sparaliżowanie szerzącej się żywiołowo akcji organizacyjnej Obezu.

Aresztowanych musiał zwolnić tego samego dnia z braku wszelkiej winy.

W ciągu najbliższych dni po tych aresztowaniach na terenie pewnego radomskiego powstało szereg nowych placówek O. W. P.

Zadenuncjowanie kapłana.

Znowu proces o obrzęb marsz. Piłsudskiego i wyrok uwalniający.

Dnia 28 bm. odbyła się przed sądem grodzkim w Łomży rozprawa przeciwko księdzu Józefowi Chorośkiemu, oskarżonemu na podstawie denuncjacji p. Kłosewskiego, kierownika szkoły w Wiźnie, o obrzęb Józefa Piłsudskiego.

Wszyscy świadkowie, a w tej liczbie i świadkowie oskarżycielsi, wykazali zupełną nieprawdliwość zarzutów. Sąd po krótkiej naradzie księdza Chorośkiego uniewinnił.

Podczas rozprawy okazało się, że nauczyciel Kłosewski złożył dwa donosy, jeden do policji, drugi do starosty Eustachiewicza. Przebieg sprawy wywarł na obecnych bardzo przykre wrażenie. P. Kłosewski jest wybitnym działaczem ze Związku Zaw. Nauczycielstwa. t. zw. Ogniska.

Umundurowani hitlerowcy znów na ulicach Gdańska.

Gdańsk. Wczoraj ukazał się znów na ulicach w Gdańsku umundurowani członkowie bojówek hitlerowskich. Gdański organ hitlerowców zis „Vorposten“ zamieszcza odezwę do wszystkich członków bojówek S. A. i S. S., podpisaną przez Alberta Fristera, posła do parlamentu Rzeszy, specjalnie odemenderowanego do Gdańska na stanowisko pizywódcy gdańskich hitlerowców.

Znamienne ta odezwa m. in. głosi:

„Musimy pamiętać o tem, że od zwycięstwa Hitlera w Niemczech zależą dalsze losy Gdańska. Musimy w najbliższych dniach zalać Gdańsk falą nowych zbrań i manifestacji, aby nasi wrogowie poczuli, że — jesteśmy. Mamy w Gdańsku 10 tysięcy zorganizowanych ludzi i 4000 członków oddziałów szturmowych (S. A.). Walka od dzisiaj zostaje podjęta na nowo z całą siłą i wiarą w zwycięstwo“.

W tym samym numerze, który ukazał się zresztą pod fałszywą liczbą 13, berliński emisariusz Hitlera zapowiada, że Gdańsk niebawem powróci do Niemiec i z nieskazitelnym oczekuje oswoobodzenia przez swego wodza Adolfa Hitlera.

Sensacyjny list Stresemanna do „Kronprinza“.

pisany w przededniu rokowań lozarnieńskich, daje jeszcze jeden dowód błędny niemieckiej.

Paryż, 29. 4. Najnowszy numer tygodnika „Illustration“ opłaska sensacyjny list Stresemanna, wysłany w lipcu 1925 r. do „Kronprinza“.

Stresemann pisze w tym liście, wysłanym w przededniu rokowań lozarnieńskich, że chodzi mu o stworzenie możliwości dla Niemiec odzyskania dawnych sił, rektyfikacji granic wschodnich, otrzymania z powrotem korytarza polskiego i Gdańska oraz zapewnienie opieki nad Niemcami, pozostającymi poza granicami Rzeszy.

Na dalszym planie stoi przyłączenie Austrii do Niemiec.

Co do zrzeczenia się w Lozarnie Alzacji i Lotaryngji, to Stresemann powiada, że jest to tylko czysto teoretyczne, ponieważ obecnie Niemcy nie mają możliwości prowadzenia wojny z Francją.

Niebywała czelność niemiecka.

„Kreuzzeitung“ oburza się na bezstronną broszurę Stellin'a o polskiem Pomorzu.

Berlin. „Kreuzzeitung“ krytykuje z wielkim oburzeniem broszurę niemiecką Fritza Stellin'a pt. „Problem Polski“, w której autor ten omawia wyjątkowo poważnie i bezstronnie zagadnienie Pomorza polskiego, wykazując na podstawie faktów historycznych niezłomność twierdzeń, jakoby Pomorze miało być ziemią niemiecką.

„Kreuzzeitung“ nazywa broszurę Stellin'a „zatrutą strzałą“ i zwraca uwagę niemieckich czynników urzędowych na „ten rodzaj niebezpiecznej propagandy polskiej“, choć przecież Niemcy wysłali tysiące broszur i dzieł agitacyjnych przeciw Polsce, wprowadzając w błąd — jeśli chodzi o sprawę Pomorza — stale i systematycznie opinie zagranicy.

Nowy zamach w Mandzurji.

Charbin. Z Kirian donoszą, że w odległości 60 km od miasta wysadzono w powietrze most kolejowy przy pomocy bomby. Dwadzieścia trzech mandzurskich żołnierzy poniosło przytem śmierć. Japończycy twierdzą, że zamach ten należy przypisać agentom moskiewskim.

O chrześcijańskie zasady życia państwowego.

List pasterski ks. Kardynała Prymasa Polski.

J. Em. Prymas Polski, arcybiskup gnieźnieński i poznański, ks. Kardynał Augustyn Hlond, ogłosił List Pasterski o brzmieniu następującem:

Wielbny Kapłanom i Wiernym Pozdrowienie i Błogosławieństwo w Panu, Najmilsi w Chrystusie!

Kryzys państwa.

Dobrotliwa Opatrzność Boża przywróciła nam niepodległość, kiedy się w świecie coraz groźniej uwydatniał zaczynał kryzys państwa. Ludzkość patrzy na szlachetne, a nawet genialne inicjatywy w polityce wewnętrznej i międzynarodowej. Mężowie stanu poszczycić się mogą powodzeniem w niejednej arcytrudnej sprawie. Są przykłady polityki dostojnej, oryginalnej, górnie pojmowanej. A mimo to szerzy się wrażenie, że pogłębia się przesilenie samej instytucji państwa.

Jego przyczyny.

Co skompromitowało w różnych krajach państwowość? Co ją do nieładu doprowadziło? Czy tylko przypadkowe błędy, grzechy i niespodziewane zdarzenia? Czy nie raczej stosowanie fałszywych filozofii państwowych? Czy nie aporne realizowanie doktryn politycznych, niezgodnych z istotą państwa i z naturą ludzką? Czy nie sleganie rachom ideowym, które od rewolucji francuskiej heretyzowały w Europie, usuwając prawo moralne z życia politycznego, sięjąc anarchję i rozkładając państwo?

Naród wobec zagadnień moralnych.

W wicherzastą gęstwinę dziejową odbudowujemy na prociwskich sadybsch niepodległe państwo. Naród niczego odradzając się Polsce nie poszczędził. Wiekami mierzony rytm życia, które z gorących serc przelewa w nowy ustrój ojczyzny. Nieśmiertelność chciałyby uchłonić w organizm państwa?

Ale czy ma być świadomością i zdrową psychę państwową? Czy posiada pełną naukę i prawdę o państwie? Czy wrażliwie rozstrzyga moralne zagadnienia życia państwowego? Czy kieruje się etycznymi zasadami zbiorowego bytu? Czy ma samienie państwowe? Czy sięga do wiecznych źródeł mocy i postępu? Jakie ideały publiczne przyswiecają mu w tej dziejowej chwili?

Znaczenie listu pasterskiego.

Niechże od kolebki państwowości polskiej, od grobu św. Wojciecha i mogił prymasowskich idzie w naród wskazanie, jaką treść duchową i jaką moralną prawdę wlać należy w polskie państwo i jego politykę. Nie podaję programów politycznych, bo to nie zadanie Kościoła. Nie piszę rozprawy, bo nie od tego list pasterski. Z chrześcijańskiej nauki o państwie rzucam szkiełko perłowe i myśl. Niechże one wskażą zasadniczy kierunek, w którym dziś i w przyszłości płynąć powinna nauka państwa polskiego — ku swym wielkim i świętym przeznaczeniom.

Zrodził się ten list ze świadomości obowiązku pasterskiego, a kierowały mną przy pisaniu wiara w państwo polskie i ukochanie narodu. Zpełnie obca jest mi myśl krytykowania kogokolwiek. Niechże więc ten głos prymasowski wszystkich skłoni przy chrześcijańskim poglądzie na państwo do sumiennej służby ojczyźnie! Niech go nikt nie nadąża do szerzenia nieporozumień i sporów, a kapłanów, pisarzy i mężów wiedzy niech do tego pobudzi, by jak najwięcej światła wnosili w dziedzinę etyki państwowej. Wszak ona tak bardzo wymaga wszechstronnego opracowania i spopularyzowania.

Pochodzenie państwa i władzy państwowej.

Państwo wywodzi się z natury ludzkiej, w której tkwi wrodzona skłonność do łączenia się w większe zespoły dla celów bezpieczeństwa i porządku publicznego, dla postępu i rozwoju. Będąc potrzebą natury ludzkiej, państwo jest narazem owego odwiecznego zakonu moralnego, który Stwórca wyrzył w sercu człowieka, a który nazywamy prawem przyrodzonym. „A ponieważ żadne społeczeństwo nie może istnieć, jeżeli ktoś nad wszystkimi władzy nie sprawuje, któraby skutecznie pobudzała jednostki do wspólnych celów, jest rzeczą oczywistą, że zespółom ludzkim jest konieczne potrzebna naczelna władza, wypływająca z tego samego zakonu Bożego, z którego społeczność pochodzi”.

Zatem i państwo i władza jego wywodzą się nie z jakiegoś przypadkowego wydarzenia dziejowego, ani z dobrowolnej umowy ludzkiej, lecz z prawa przyrodzonego. To prawo nie określa wprowadzić ani ustroju państwa, ani sposobu przekazywania władzy, ale wprowadzając do społeczności państwowej władzę naczelną jako konieczność natury, opromienia tę władzę majestatem Stwórcy, który jest zakonnym przyrodzonym dawcą. W tem znaczeniu Kościół uczy, że państwo i władza od Boga pochodzą. Tak też rozumiemy te miejsca Pisma świętego, które mówią o Boskim pochodzeniu władzy. Przytaczam tylko owo dosadne twierdzenie św. Pawła: „Nie masz zwierzchności, jeno od Boga, a które są od Boga ustanowione”.

Nauce katolickiej nie sprzeciwia się, że w pewnych wypadkach lub obłatach tych, którzy mają stać na czele państwa. W tych razach bowiem Bóg nie wyznacza ani formy, ani piastuna

władzy bezpośrednio, jak wyznaczył Mojżesza i Dawida, lecz pośrednio przez lud. Taki wybór nie nadaje władzy, lecz wskazuje jedynie tego, który ma ją wykonywać. Każda władza zaś jest od Boga”. Tak pojmować należy te zwroty w nowoczesnych konstytucjach demokratycznych, które mówią o narodzie jako o źródle władzy państwowej.

Taka jest w krótkich słowach zasadnicza nauka Kościoła katolickiego o pochodzeniu państwa i jego władzy. Wynika z niej:

a) Kościół bezwzględnie przyjmuje państwo jako potrzebę przyrodzoną i jako konieczne następstwo faktu, że człowiek, przez Boga stworzony, ma taką, a nie inną naturę. Państwo nie jest zatem czerpnięciem, ale warunkiem naturalnego rozwoju ludzkości, która bez instytucji państwa nie mogłaby osiągnąć swych przeznaczeń ziemskich i popadłaby w nieopisany chaos.

b) państwo jest społecznością realną i zorganizowaną, nad którą wykonywa rządy widomy piastun władzy. Ustrój tej społeczności podlega rozwojowi i jest wynikiem czynników historycznych. Również przechodzenie władzy państwowej z jednej na inną osobę jest rzeczą rozwoju dziejowego. Natomiast władza państwowa jako taka nie jest tworem człowieka, nie jest płodem dzieł ani wynikiem woli czy mocy narodu, lecz następstwem natury ludzkiej.

c) Ponieważ prawo przyrodzone w myśl nauki Kościoła jest obowiązującym nakazem etycznym, przeto stosunek człowieka do państwa i do władzy państwowej jest objęty moralnością katolicką.

W szczególności wypływają z tej nauki następujące zasady etyki państwowej. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Otwarcie Międzynarod. Targów Poznańskich.

Poznań, 2. 5. Wczoraj nastąpiło otwarcie Międzynarodowemu Targów Poznańskich.

W uroczystości otwarcia brali udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, konsulowie państw obcych oraz przedstawiciele i delegacje organizacji, wystawcy, przedstawiciele prasy i liczne zastępy publiczności. Uroczystość zgał dłuższym przemówieniem prezydent miasta Poznania, Ratajski.

P. prezydent Ratajski powitał zebranych przedstawicieli władz i wyraził radość, że prócz prywatnych wystawców stawili się urzędowo reprezentacje kilku państw, jak Belgji, Jugosławji, Rumunii oraz unji państwowo-afrykańskiej i Kongo belgijskiego.

Następnie przemawiał p. min. Zarzycki. P. minister oświadczył min., że na podkreślenie zasługuje fakt, że obecne Targi zorganizowano w czasie wielkiej depresji gospodarczej celem przeciwdziałania szerzącemu się defetyzmowi i żeby podzielać ożywczo na pulsowanie życia gospodarczego. Widzę w tym fakcie dowód — mówił p. minister — że Poznań i Wielkopolska nie chcą ulegać depresji i że wierzą niestłomnie w promienną przyszłość gospodarczą Polski i że są gotowe nowe jeszcze zrobić wysiłki, żeby przyczynić się walnie do odtworzenia gospodarczego Polski.

Pa przemówieniu p. minister dokonał przy dźwiękach hymnu narodowego przecięcia wstęgi wejściowej na teren Targów, poczem wraz z obozem, otworzone przez sekretarza dyrekcji Targów i w towarzystwie p. woj. Raczyńskiego, udał się na zwiedzenie poszczególnych pawilonów i stoisk.

Poznań. Tegoroczne Targi Poznańskie wbrew pesymistycznym zapowiedziom przedstawiają się okazałe, a liczba stoisk nie jest mniejsza niż w roku ub. Przeważają oczywiście firmy krajowe, a wśród nich poznańskie i wielkopolskie.

Zbiorowo wystąpiła z pośród zagraniczą. państw unja państwa afrykańskie, Kongo belgijskie a z państw europejskich Belgja, Jugosławja i Rumunja, których stoiska gromadzą liczne rzeczy zwiedzających. Ponadto wystąpiły liczne firmy francuskie, szwajcarskie i inne, mające swe zastępstwa wzgl. przedsiębiorstwa w kraju.

Jaka by to była ta sanacyjna sprawiedliwość? Wyrok uwalniający w głośnej sprawie red. Piszczka.

Sąd Apelacyjny w Toruniu rozpatrywał w czwartek głośną sprawę przeciwko red. „Słowa Pomorskiego”, p. Edwardowi Piszczowi, o przemówienie, wygłoszone na zebraniu narodowym w dniu 11. 10. ub. r. w Zieloniu (pow. wąbrzeskiego).

Jak wiadomo, w związku z tem przemówieniem p. red. Piszcz został w dniu 15 października ub. r. aresztowany i osadzony w więzieniu toruńskim, gdzie przesiedział do dnia 7 stycznia br. czyli bez mała trzy miesiące. Aresztowaniu red. Piszczki towarzyszyły niewybredne w formie napaści prasy „sanacyjnej”. Pisane i mówione wiele o rzekome „anty państwowej działalności” aresztowanego, rzucając naci oskarżenia o zdradę państwa i jego interesów gospodarczych...

Jak rozprawa, przeprowadzona w dniu 7 stycznia przed sądem okręgowym w Toruniu, wykazała bezpodstawność tych zarzutów. Powołani przez prokuratora świadkowie nie potwierdzili zarzutów, stawianych przez akt oskarżenia, który domagał się ukarania za przestępstwo z par. 2 (zniechęcenie i zbrodnia przeciw państwu) oraz z par. 131 u. k. Sąd Okręgowy nie przyjął wówczas kwalifikacji prawnej aktu oskarżenia, a zasądził red. Piszczkę jedynie z par 131 k. k. (rozpowszechnianie przekręconych i fałszywych faktów o urządzeniach państwowych) na dwa miesiące więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego.

O i tego wyroku obrońcy red. Piszczki, mecenas dr. Władysław Berek i Stefan Michalek, wnieśli apelację.

Sąd Apelacyjny po czwartkowej rozprawie ogłosił wyrok, uwalniający red. Piszczkę od winy i kary z braku dowodów i cech przestępstwa.

Samobójstwo wybitnego działacza sanacji we Lwowie.

Konsternacja w kołach sanacji lwowskiej.

Lwów. Da. 28. bm. o godzinie 3 po poł. zastrzelił się we Lwowie w miejskich zakładach elektrycznych radca prawny tych zakładów — Alfred Tęczarowski, osobistość, znana w całym Lwowie jako najwybitniejszy działacz sanacji.

Samobójca pełnił funkcję sekretarza B. B. na Lwów. Mówią, że kierował on wszystkimi posunięciami, jakie sanacja wykonywała na lwowskim terenie.

Przyczyną samobójstwa były podobno braki gotówkowe, z których Tęczarowski nie miał się wyliczyć, a które sięgały sumy 3 500 zł.

Samobójstwo Tęczarowskiego wywarło ogromne wrażenie we Lwowie i uważane jest jako silny cios dla sanacji w Małopolsce Wschodniej.

„Chaco” zapowiada wizytę w Polsce.

Paryż. Reporterowi „Matin” Geruille Reachowi udało się dostać na statek „Chaco”. Jest to niewielki statek o wyglądzie militarnym, przystrojony oryginalnymi flagami: suszącymi się na słoiach koszarami.

Geruille Reach przyjeżdżał przez kapitana parowca, Feliksa Aterzi, — który dobroduszenie pokpiwał sobie z imaginacji dziennikarza. „Chaco” — oświadczył Aterzi — pozostaje w Barcelonie od 9 go kwietnia i przez cały ten czas nie opuścił portu. Kapitana zarządził, że przestępcom było na okręcie 112, ludzi niebardzo ciekawych i dość pospolitych, a w każdym razie b. posłusznych od czasu, gdy się znaleźli w tem przyjaźnym więzieniu. W Kadyksie wysadzono na ląd 49 więźniów, w Genuu 14 tu. Pozostaje jeszcze 15 tu więźniów, tj. tyła, ilu jest oficerów w sztabie okrętu.

„Chaco” wyruszy w dalszą drogę po otrzymaniu rozkazów od rządu argentyńskiego. Ujaje się on do Anglii, dokąd odwiezie więźnia Cobasa, a następnie odstawi do Polski pewną liczącą osobę, którym „powietrze argentyńskie nie służy zapłatą” — i wszystkie to — niech mi pan zechce wierzyć — odejdzie się bez komplikacji i buntu — zakończył rozmowę kapitana statku.

WROGI PAŃSTWA.

(Ciąg dalszy).

Weszli na forum. Gromada ludzi otoczyła ślup, na którym przybiłano publiczne ogłoszenia. Pomiędzy nimi był także Feliks, agent Marka i Lucjusz z Sylwanim i Demetriuszem, którzy z drwinami przyjęli chrześcijan.

Marcellin przeciskał się przez zgromadzonych, a gdy stanął przy ślupie, zawołał:

— Niech chrześcijanin głośno przeczyta rozkazy cesarskie! Marcellin więc czytał donośnym głosem:

— Dioklecjan, syn Jowisza, cesarz i ojciec ojczyzny, rozkazuje na całe państwo rzymskie, co następuje:

Wszystkie kościoły chrześcijan będą natychmiast zburzone i z ziemią zrównane, pisma zaś święte chrześcijan spalone.

Kłoby nie wyrzekł się chrześcijaństwa i bogem ofiarowalby nie chciał, będzie pozbawiony praw obywatelskich i urzędu.

— Chrześcijanie niższych stanów tracą wolność i stają się niewolnikami. Zaden sąd nie przyjmie uzaleń i skarg chrześcijańskich o obrazę lub krzywdę, lecz welo przyjmować skargi na chrześcijan, nie uwzględniając niewinnych powodów, prze-

mawiających na ich korzyść.

Prawo to winno tak długo być przestrzegane, dopóki chrześcijanie bogom nie będą składać ofiar.”

W oczach Marcellina ogień buchał, gdyż dekret tyranuski wywarł na nim okropne wrażenie. Nie zważając na szwarcze uwagi pogana, zawołał wzburzony:

— Obywatelo, — zastanówcie się! czy taki edykt sprawiedliwy? Czy cesarz ma prawo potępiać niewinnych? Obchodzić się z nimi, jakby ze zbrodniarzami i pozbawiać ich wolności?

— Słuchajcie, — chrześcijanin ubliża boskiemu cesarzowi — wołano z różnych stron.

— Chrześcijanin — odparł Marcellin, broni praw ludzkości, a edykt niegodziwych tyranów na to zasługuje!...

Ta zerwał edykt ze ślupa i na ziemię rzucił.

Poganie podnieśli krzyk szalony.

— Zbrodnia stanu, — obraza majestatu, — cwałtajcie liktorowie chrześcijanina!

Na forum powstało ogromne zamieszanie i zbiegowisko. Zjawili się i liktorowie, stądzi miesiąc, do-wiedziawszy się o uczynku Marcellina, uatychmiast go odprowadzili do więzienia. Obowiązki ich były bardzo różnorodne. Przed osobami, piastującymi wysokie urzędy, nosili t. zw. fasces i towarzyszyli im dro-

gę przez zgromadzone tłumy. Fasces były to wiązki różg, z pośród których wystawał ostrzy toporek. Różgami karali za wyroki hańbiące, toporami ścinałi głowy zbrodniarzy.

Tymczasem Dioklecjan wydał rozkaz zburzenia kościoła oddziałowi straży przybocznej. Gdy, stojąc z Galerjuszem w oknie pałacu, przypatrywał się dziełu zniszczenia, wazął Marek, dążący z oburzeniem i rzekł:

— Wielki cesarzu, głos mi zamiera na ustach, że o tak wielkiej zbrodni muszę wyświadczając donieść! Ołóż chrześcijanin pewien, Marcellin, znieważył cię publicznie na forum, nazywając cię tyranem, — edykt twój zerwał i podeptał.

Gaiemem zapłonęło oblicze Dioklecjana. Milczał, niezdolny wymówić słowa.

— Więc — zawołał Galerjusz z radości — tak daleko już zaszła zachwałność chrześcijańska? Śmierć zachwałcowi, śmierć chrześcijanom!

— Lotr przecież pochwycony? — przerwał cesarz. — Damy przykład straszliwej sprawiedliwości. Lecz w pierw dostawcie mi go tata!

W godzinę potem udał się cesarz z Galerjuszem w świetny orszaku na dziedzińiec świątyni, gdzie zwykł był wydawać wyroki. W świątyni Jowisza była wielka sala, zwana cella, gdzie stał trybunał cesarski. Galerjusz zasiadł po prawej stronie, w głębi natomiast się w półkole dworzanie, pomiędzy nimi także szambelan Dioklecjan. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasło, dnia 4 maja 1932 r.

Kalendarzyk, 4 maja, Środa, Krz. dzień, Florjans.
5 maja, Czwartek, Wniebowst. Pańskie.
Wschód słońca g. 4 — 01 m. Zachód słońca g. 19 — 04 m.
Wschód księżycy g. 3 — 51 m. Zachód księżycy g. 19 — 45 m.

Jaka pogoda będzie w maju?

Astrometeorolog p. Prengel z Bydgoszczy podaje następującą prognozę na maj:
Ogólnie dość pogodnie i ciepło, szczególnie w pierwszej połowie miesiąca. W drugiej połowie szereg chmurnych i chłodnych dni z nocnymi przymrozkami. Niepogoda w trzecim i w środku czwartego tygodnia.
Pierwsza dekada będzie dość pogodna lub pogodna i ciepła. Jedyne w połowie dekady liczyć się trzeba z większym wzrostem zachmurzenia i przejściowym ochłodzeniem. Miejscami opad gradowy. Noce chłodne.
W drugiej dekadzie zapanuje pogoda krytyczna. Ogółem zmienne przy wahającej się temperaturze. Nocne przymrozki.
Trzecia dekada zapowiada w pierwszej połowie pogodę zmienną. Tęże istnieje niebezpieczeństwo silniejszych przymrozków nocnych. W połowie dekady burzliwie z opadami deszczu i grada. W końcu nastąpi rozpozodzenie i większe ocieplenie.

Kalendarzyk łowiecki na maj.

Na podstawie obowiązujących przepisów łowieckich w kwietniu przypada na terenie całego państwa, oprócz województwa śląskiego, czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: Łosie-byki, jelenie byki, danielę-rogacze, sarany-kozły (do 15 maja) zajęce-szaraki, zajęce-bielaki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki, gliszce-kogaty (od 15 maja), cietrzowie-kury (w województwach: wileńskim, dieństoczekim, nowogrodzkim, poleskiem i wolińskim), jarzabki, pardwy, bażanty-kogaty, kuropatwy, przepiórki, dzikie kaczkę (samice i młode) oraz inne ptactwo wodne i błotna, drobie, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkioty, dzikie łabędzie i dzikie gęsi (od 15 maja), dzikie indyki-samice (od 15 maja), dzikie indyki-samice oraz ptaki krukowate i drapieżne, z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok.

Wycofanie banknotów 10-złotowych.

Bank Polski postanowił przy wymianie zniszczonych 10-złotowych banknotów nie wypuszczać nowych bilecików 10-złotowych. Decyzja ta została powzięta wobec stwierdzonego słabego stopnia nasyceńca rynku bilonem. W związku z powyższym rozważana jest także sprawa wypuszczenia srebrnych monet 10-cio złotych.
Ogółem w obiegu znajdują się obecnie banknoty 10-złotowe na sumę 15 milionów zł, w miarę ich napływu do Banku Polskiego zostanie zwiększony o tę samą kwotę obieg bilonu.

Ostrożnie z zagranicznymi pożyczkami hipotecznymi.

Ostatnio zaczęła działać na Pomorzu instytucja bankowa p. n. „Banque Hypothecaire Bruxelloise” (Brukselski Bank Hipoteczny) z siedzibą w Brukseli (Belgia), ofiarując właścicielom nieruchomości długoterminowe pożyczki hipoteczne. Na pokrycie rzekomych kosztów, związanych z udzieleniem pożyczki, bank ten żąda zaliczek w wysokości 3 proc. od przyznanej sumy, płatnych w ciągu 14 dni od chwili zawiadomienia wnioskodawcy o przyznaniu pożyczki. W razie niezapłacenia zaliczki bank jest uprawniony do zerwania umowy, przyczem wnioskodawca zobowiązany jest zapłacić bankowi 1 proc. przyznanej pożyczki tytułem zwrotu kosztów administracyjnych.
Według informacji, zaczerpniętych z źródeł autorytatywnych, wspomniany bank powstał w r. 1929 z kapitałem akcyjnym 1 milj. franków, w belgijskich kręgach finansowych zadnego znaczenia niema i posiadał tam wątpliwą reputację. Bank do dziś dnia nie opublikował bilansów za rok 1929 i 1930, co oczywiście nie może korzystnie świadczyć o jego działalności i stanie interesów. W każdym razie belgijskie kręgi finansowe przestrzegają przed nawiązaniem jakichkolwiek stosunków z wspomnianym bankiem. W takim stanie rzeczy wydaje się niewątpliwym, że bank ten jest tworem niesolidnym, podobnie jak szereg innych instytucji, powstałych w ostatnich latach zagranicą, obliczonych jedynie na uprawianie oszukańczych manipulacji w postaci pobierania zaliczek.

Z miasta i powiatu.

Skasowanie urzędu budownictwa w Toruniu.

Istniejący przy województwie państw. urząd budownictwa namiennego zostaje skasowany, a czynności jego przejmają „referaty budowlane”, specjalnie utworzone przy niektórych starostwach powiatowych dla kilku powiatów. Referaty te utworzone zostają: a) Brodnicy dla powiatów: brodnickiego, działdowskiego i lubawskiego.

Zuchwała kradzież w hotelu.

Nowemiasło. W ub. sobotę wieczorem o godz. 10.30, po przyjeździe pociągu z Brodnicy, zwrócił się do hotelu p. Bony w Nowemiasle nieznany osobnik, zameldował się na nazwisko Łutomirski Józef Kikinkowo, pow wrocławski i zamówił pokój nr. 7. Jakież było zdumienie właściciela, gdy po wyjeździe gościa zauważono brak z 4 pokoi pościeli i to 5 pierzyń, 4 poduszki z bielizną, wszystkie prześcieradła i obrusy ze stołów. Wartość skradzionych rzeczy sięga około 1000 zł. Jak dotychczas stwierdzono, osobnik ten miał współwinników przy odbieraniu rzeczy, które prawdopodobnie wyrzucił (już opakowane) przez okno, a rano w niedzielę wykupił bilet do Jabłonowa i odjechał o godz. 7.30. Policja jest już na tropie sprawców.

Nawet gołębie i krowki kradną.

Nowemiasło. W nocy na 2 bm. skradziono z chlewni p. St. Garskiego w Nowemiasle przy ul. Kościuszkowskiej raso-wego krowka i 5 gołębi. Sprawca uszedł niepoznany. Dochodzenia policyjne w toku.

Na urlopie.

Nowemiasło. Z głównej szajki złodziejskiej Dyzyng i tow., którzy zasądzeni zostali wyrokiem S. O. na 2 lata więzienia, 2 z nich otrzymano na ich prośbę urlop i to Dyzyngowa z Kurzętnika i Cybański z Łążyca. Po urlopie pójdą na dalsze „studia”...

Zabawa S. M. P.

Lubawa. W niedzielę, 1 bm., urządzili zabawę wszystkie S. M. P. tut. parafji. Poza druhami i druhami wstęp dla gości był tylko za zaproszeniami. Zabawa, przeplatana różnymi niespodziankami i komedią 2-aktową pt. „Nieboszczyk z urlojnia” odbyła się w ścisłej zamkniętej kółku. Bawiono się ochoczo i w harmonijnej zgodzie. Wspólna zabawa dla wszystkich. 5 towarzyszy S. M. P. tut. parafji ma tę dodatkową stronę, że poszczególne placówki zapoznają się wzajemnie.

Majówka Tow. Powst. i Wojsków.

Lubawa. Tut. Tow. Powst. i Wojsków, korzystając z pięknej pogody, urządziło w niedzielę, 1-go bm. wycieczkę ćwiczebną.

Kto dotąd nie zapisał sobie jeszcze „Drwacy” ? na maj!

O godz. 4 rano nastąpiła zbiórka przed domem prezesa, gdzie na apel stawili się druhowie bardzo licznie. W karnych szeregach wystąpił wymsarz przez rynek w kierunku Byszwałda. Różno i dziarsko przy śpiewie podążała brat wojska. Przed Byszwałdem przyłączyła się placówka Rożental. Po krótkim odpoczynku nastąpił dalszy marsz przez Byszwałd w kierunku Kazanicy. Tu i ówdzie wygładywały rozciekawione twarze wieśniaków. Oddział w mundurach i czapkach istotnie bardzo imponujące sprawiał wrażenie. Na czele pochoda kroczył zarząd obwodowy, na końcu czwórka sanitarny i znalazła się też czwórka rowerzystów. O godz. 6 pochód wkroczył do Kazanicy, gdzie, niestety, nie oczekiwano go miejsc placówka, która, nie mając mundurów jeszcze gotowych, zaniechała przyłączenia się do oddziału. Szkoda! Niech się tylko obecnie intensywnie zabierze do pracy. Placówka Rożental, pod kier. prezesa Dziąbły może pod tym względem dać pole do szlachetnej rywalizacji. Po krótkim postoju i odpoczynku „Wszystkie nasze dzień, spraw” Wojscy pomaszzerowali do celu wycieczki — Rożental. Tu przed wsią już oczekiwała ich miejscowa orkiestra, przy dźwiękach której Wojscy dziarsko przemierzali wieś, dając na podwórze prezesa tamt. Wojsków, K. Dziąbły. Cała wieś na nogach. Bo z górą 100 chłopów dziarsko maszerujących w takt. stanowi dla takiej zapadłej wiosny prawdziwą sensację. Na podwórzu prezesa Dziąbły odpocznęli i śniadanie. Tu trzeba podnieść z uznaniem, iż Rożental dzielnie się spisał, gdyż z prawdziwie staropolską gościnnością uraczył brat wojska, czem chęta bogata. Zafiorowane śniadanie zjemyli strudzeni Wojscy z apetytem. Po postuku wymsarz z orkiestrą do kościoła na Mszę św. poczem defilada oraz godzinny odpoczynek. Około godz. 10.30 odmarsz w powrotną drogę do Lubawy, gdzie pochód stanął około godz. 1 w południe.

Mimo utrudzenia znieć było na twarzach wojsków zadowolone i radość. Główną zasługę w urzędzeniu tej majówki ponosi miejsc. zarząd Tow. Powst. i Wojsków z dr. Roszczakiem na czele, który również wziął udział w wycieczce. Na uznanie zasługują także placówka Rożental, która uraczyła naszymi Wojsków świetnym śniadaniem. Oby wycieczka ta stała się bodźcem do dalszej intensywniej pracy wszystkich placówek okolicznych tak, aby następny apel zgromadził nie tylko 100 Wojsków z 2 ch placówek, lecz wszystkie okoliczne placówki. Niedzielną majówka niech będzie zachętą do pomnożenia szeregów wojskackich.

Sp Adam Szramka

Nawra. Niedługą śmierć, a raczej skrzyżną jej pomocnicą, gruźlica, zabrała naszego nauczyciela znowu jedno młode życie, jednego gorliwego pracownika na niwie wychowania młodzieży, sp. Adama Szramkę, kierownika szkoły w Nawrze. Zebrała go w pełni życia, bo dopiero lat 34 liczącego. Zmarły urzędował od 1. IV. 1923 r. wyjącznie w powiecie lubawskim i to kolejno w Radomnie, Bratjanie, Bałówkach, a od 1. IX. 1930 w Nawrze. Od dłuższego już czasu niedomagał na zdrowiu, ostatnio uderzył się do powiatowej lecznicy, gdzie jednak zmarł dn. 29 abm. pozostawiając żonę i dwoje małych dzieci, był uczestnikiem wojny światowej. W szkółnictwie należał do tych, którzy po ukończeniu wojny światowej jako pierwsi kładli podwaliny dla rozwoju naszej polskiej szkoły. Pogrzeb odbył się przy licznych udziałach, zwłaszcza nauczycielstwa z miasta i okolicy, w pomieście przed południem. Cześć Jego pamięci!

Mże z czasem sami wpadną w te sieci.

Hartówiec. W nocy na 17 ab. m. nieznanı dotąd sprawcy skradli rybskowi Sikorskiemu w Hartowie 2 sieci, pozostawione na polu koło jeziora i to zak, zastawiony w jeziorze oraz odcięte skrzydło przy znajdującej się sieci przy jeziorze w Zwiniszku. Wartość skradzionych sieci wynosi około 300 zł. Za sprawcami poczyniono energiczne śledztwo.

Kradzież w oberży.

Rybno. W nocy na 28 ab. m. nieznanı dotąd sprawcy włamali się do oberży p. Chechłowskiego, skąd skradli 100 paczek papierosów, skrzynkę cygar, 49 paczek tytoniu, 2 pud. białej, 10 paczek tabaki do zazywania, 1 srebro z cukierkami, 5 but. wódki i 10 kawałków mydła, ogólnej wartości 350 zł. Dochodzenia w toku.

Z zebrania OWP.

Rożental. W niedzielę, 17 abm., o godz. 5 po poł. odbyło się zebranie OWP. tut. placówki. Przed zebraniem kol. Zmijewski zdał raport kol. Kierownikowi Wydz. Pow. Zebranie zajął hasłem „Młodzi czuwajcie” kol. Zmijewski, poczem oddał przewodnictwo kol. kier. Tykarskiemu. Po słowie wstępem kol. Tykarski wygłosił piękny i treściwy referat. Wskazał w dobitnych słowach na obecny stan, w jakim się znajdujemy, zachęcał kolegów do współpracy, bo właśnie teraz, w tych czasach potrzeba nam ludzi wytrwałych, z dobrym charakterem. Po referacie kol. Kierownik przystąpił do aktu dekorowania kolegów mieczkami Chrobrego, przyczem wspominał, że i my mamy iść w ślady tego, którego mieczki nosimy, że i my powinniśmy mieć tak wielką i silną Polskę, jaka była za Chrobrego. Po rozdanie legitymacji przyjęto kilkunastu kolegów na kandydatów. Odpiewaniem hymnu oraz hasłem „Młodzi czuwajcie” kol. kierownik zamknął zebranie.

Zebranie „Strzelca”.

Rożental. Niedawno temu odbyło się zebranie domniemanego „Strzelca” na klepisku tut. znanego prezesa Kasprowicza. Biedni ci Strzelcy, nie dość, że ich prawie niema, to jeszcze zabierają miejsce na klepisku. Przecież wiemy, że Strzelcy nigdy u nas nie są ani nie byli poważnie traktowani jako towarzysze, bo społeczeństwo dokładnie zdaje sobie sprawę z ich „wycyznow” i z ich „działalności”. Przykładów mamy aż nadto. I ci biedacy też o tem wiedzą, ale cóż, kiedy p. Prezes za Irak ich trzyma. A przytem śpiewają tak nieszczęśliwie, że przechodzą aż uszy boją.

Z Pomorza.

Dziecko wzniciło pożar.

Hamer. pow. brodnicki. W zagrodzie rolnika Adama Geciego wybuchł pożar, który strawił stodołę wartości 2000 zł. Pożar spowodowała 4-letnia dziewczynka, bawiąc się zapalnikami.

Zastrzelenie złodzieja.

Grębocin, pow. toruński. W nocy ub. tygodnia obadził się rolnik Stanisław Skowroński i zauważył pewnego osobnika, który chciał dostać się do karika. Skowroński oddał do złodzieja strzał z dubeltówki, rzekomo na postrach, który jednak położył go trupem na miejscu.

Ochronne szczepienie przeciwko ospie w roku 1932 w powiecie lubawskim.

Stosownie do ustawy o przymusowym szczepieniu ochronnym przeciwko ospie z 19. lipca 1912 r. i rozp. Min. b. dz. pr. z dn. 5 marca 1921 r. muszą być w tym roku przedstawione do szczepienia:

1. wszystkie dzieci, urodzone w roku ubiegłym, wcale lub bez skutku szczepione,
2. wszystkie dzieci, urodzone w roku 1925, a w ubiegłym roku wcale lub bez skutku szczepione,
3. dzieci, wymienione pod 1 i 2, nie mogące się wykazać świadectwem szczepienia ospy z ostatnich 5 lat.

Szczepienia odbędą się:

- Dn. 9. V. o godz. 8 w Cichem: Ciche, Koń, Zbiczno.
o godz. 8.45 w Teresawie: Teresawo, Tomaszewo, Borek, Mściu
o godz. 9.30 w M. Bałówkach: Małe Bałówki, W. Bałówki, Osówka, Otręba
o godz. 10.20 w Marzęcicach: Marzęcice, Mikolajki, Nawra, Kamionka, Wawrowice
o godz. 14.00 w Skarlinie: Skarlin, Łukarty
o godz. 14.30 w Lipinkach: Lipinki, Sędzice
o godz. 15.20 w Mierzynie: Mierzyn, Samin, Białice
o godz. 16 w Ostrowitem: Ostrowite, Rywałdzik, Osetno, Wardęgowo
o godz. 16.50 w Łąkorzu: Łąkorz gmina, Łąkorz obsz. dw., Łąkorek, Gaj

Ogledziny odbędą się 17 bm

- Dn. 11. V. o godz. 8 w Krotoszytach: Krotoszytny, Fitowo, Czachówki, Baczek, Bielice, Czterywłoki
o godz. 9 w Szwarczowie: Szwarczowo, W. Wólka
o godz. 9.50 w Wonnie: Wonna gm., Wonna ob. dw.
o godz. 10.00 w Jamielanku: Jamielank, Gryżliny, Bagno, Studa
o godz. 11 w Radomnie: Radomno gmin., Radomno obsz. dw., Studa
Dn. 12. V. o godz. 8.30 w Kurzętniku: Kurzętnik, Lipowice, Taborawizna
o godz. 9.10 w Niem. Brzoziu: Niem. Brzozie, Nielbark, Bratuszewo

- o godz. 10.00 w Krzemieniewie: Krzemieniewo
o godz. 10.30 w Sągajniku: Sągajnik
o godz. 11 w Mroczeniu: Mroczeno, Mroczenko
o godz. 11.30 w Gwizdżinach: Gwizdżiny gmina, Gwizdżiny obsz. dw.

- o godz. 14 w Bratjanie: Bratjan, Kaczek
o godz. 14.50 w Samplawie: Samplawa, Rakowice, Ludwichowo, Targowisko, Łątek, Różone

- o godz. 15.30 w Lubawie: Lubawa, Lusy, Fijewo
Dn. 13. V. o godz. 15 w Nowemiasle: Nowemiasło

- Dn. 14. V. o godz. 8.30 w Prątnicy: Prątnica, Tuszewo, Omale
o godz. 9.10 w Łążyńcu: Łążyca, Szczepankowo, Zwiniarz, Swiniarc

- o godz. 10 w Ramienicy: Rumienice, Gutowo
o godz. 13 w Złotowie: Złotowo, Łabstyn, Łabstynek, Czerlin

- o godz. 14 w Waldykach: Waldyki, Grabowo, Zakrzewo

- o godz. 14.30 w Rożentalu: Rożental, Pomierki, Gierłoż — Polska

- o godz. 15.20 w Zielkowie: Zielkowo, Gierłoż Leśna
o godz. 15.30 w Kazanicy: Kazanica, Byszwałd

- Dn. 23. V. o godz. 8.30 w Grodziszcu: Grodziszczno, Nowe Grodziszczno, Kaslewo, Rynek gm., Lorki, Llaowice gmina, Linowiec obsz. dw., Montowo gmina, Montowo obsz. dw.

- o godz. 9.20 w Kuligach: Kuligi, Zajęczkowo, Jakobkowo, Mortęgi gm., Mortęgi ob. dw.

- o godz. 10 w Tylicach: Tylicy, Tyliczki
o godz. 10.30 w Pacótkowie: Pacótkowo

Ogledziny odbędą się po tygodniu.

Z dalszych stron Polski

Dąb Waszyngtona zasadzony zostanie we Warszawie.

W związku z rocznicami waszyngtońskimi w Warszawie w parku Paderewskiego odbędzie się roczyste sadzenie „dąba Waszyngtona”. Równocześnie jedna z ulic w pobliżu parku nazwana będzie Aleją Waszyngtona.

Stracenie dwóch szpiegów w Wilenszczyźnie

Wilno. Trybunał doroząy w Brasławiu rozstrzygnął sprawę Piotra Masła, lat 25, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz wywiadu sowieckiego. Sąd skazał Masła na śmierć. Ponieważ p. Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski, wyrok został wykonany o godz. 8.20 wieczorem na dziedzińcu więziennym.

W stosunku do szeregowca pańki lotalczego w Lidzie Kani, który brał udział w szarce szpiegowskiej powlestonej Trubacza i Czechowicza, wyrok został zatwierdzony, wobec czego został on wykonany.

Śmierć za wrota się w pole sąsiada.

Ciechan. O ciemności chłopskiej świadczy straszna zbrodnia, której dopuścił się wieśniak z Podmarzyna, Bronisław Szelczak, który z zemsty za zarażenie pola zabił uderzeniem orczyka w głowę swego sąsiada Franciszka Kopcia.

Po dokonanej zbrodni Szelczak usiłował zsonać zwłoki dla zatarcia śladów zbrodni. Morderstwo zostało wykryte przez rodzinę zabitego, która zawiadomiła policję. Szelczak został aresztowany.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek 5 bm. 10.00 Transmisja Nabożeństwa z Krakowa. 12.15 Poranek Symf. z Filharmon. Warsz. 14.00 Mało zachoda — duże miód. 14.20 Muzyka lekka. 14.40 Narzędzia przy pielęgnacji roślin. 15.00 Muzyka (D. c. popr. koncertny) 15.55 Program dla młodzieży a) Pogawędka przyroda, p. t. „Za pan brat z przyrodą”, b) feljton p. t. „Szkola radości”. 16.20 Płyty gram. 16.40 Odczyt pt. „Napoleon w świetle legendy i prawdy”. 16.55 Płyty gram. 17.10 Odczyt pt. „Zycie amerykanista”. 17.35 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. 17.45 Koncert popo. ork. Pol. Państw. 19.25 Płyty gram. 19.45 Słuchawisko Frenkla pt. „Zemsta cesarza”. 20.15 Koncert wiesenny wyz. ork. P. R. 21.45 Kwadrans literacki: „Rozkwita wiosna w Łazarzowym ogrodzie” (powieść biblijna). 22.00 Recital skrzypcowy. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna.

Piątek, 6 bm. 11.45 Przegląd Prasy Polskiej. 12.10, 13.35 i 14.45 Płyty gram. 15.25 Odczyt naturalny (Dział „Historja”) „Zjednoczenie Niemiec”. 15.45 Komn. Centr. Bina Hydr. dla żegl. i ryb. 15.50 Odczyt naturalny (Dział „Polska współczesna”) „Odrodzenie państwowości polskiej”. 16.40 Płyty gr. 16.55 Lekcja jez. angielskiego. 17.10 „Z dzieł logiki” 17.35 Muzyka lekka. 19.15 Przegląd roln. prasy zagran. (Tr. z Wilna). 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gr. 19.45 Prasowy Dziennik Radj. 20.00 Pogadanka muzyczna. Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie feljton lit. p. t. „Trad pisarza” Juliusz Kaden-Bandrowski. 22.50 Muzyka taneczna.

I maj minął w całej Polsce naogół spokojnie.

T. zw. dzień święta robotniczego minął w całej Polsce naogół zupełnie spokojnie.

Jedynie w Zgłębiu Dąbrowskim w niektórych miejscowościach doszło do drobnych starć manifestantów komunistycznych z policją. W Dębowej Górze pod Sosnowcem, gdzie o godz. 10-ej rano doszło do starcia między tłumem około 700 demonstrantów komunistycznych a policją, w czasie którego padło ze strony demonstrantów około 300 strzałów rewolwerowych oraz kamienie i cegły w kierunku policji, kilku policjantów uziło w obronie własnej broni palnej. W wyniku starcia zostało kontuzjowanych 5 policjantów i rannych dwóch demonstrantów, Borda i Noga. Trzeci uczestnik robotnik Pertyka doznał rozbitcia głowy od uderzenia kamieniem. Rannych tłum zabili ze sobą de mieszkań. W godzinę potem Pertyka i Borda zmasli. Obaj znani są na terenie Zgłębia z wystąpień komunistycznych.

Na Pomorzu.

Dzień 1 maja minął i w naszym województwie spokojnie.

W Toruniu, Grudziądzu, Gdyni, Wąbrzeźnie, Chejnicach, Chełmży i Tucheli odbyły się wiece i pochody przy nielicznym udziale osób. Wszystkie wiece i pochody odbyły się we wzorowym porządku. Nie przekroczono nigdzie obowiązujących przepisów i zaleceń władz państwowych.

Ach te ciężkie czasy!

„Robotnik” podaje następującą notatkę:

— „Ach, te ciężkie czasy — białają miliony. Miliony, ale nie wszyscy. Np. prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki, którego konto w Banku uznane zostało kwotą 50.000 złotych za tantiemę, nie ma powodu narzekać”. —

Nadużycia przy dostawach dla policji konnej w Warszawie.

Sięgają one 100.000 zł. Sprawcami są: podinspektor i dostawca.

Warszawa. Sledztwo w sprawie nadużyć przy dostawach dla policji konnej zbliża się ku końcowi. Nadużycia sięgają podobno sumy 100.000 zł.

Oskarżeni o nadużycia są podinspektor policji Szepa i dostawca Keppelmann, który został uwięziony.

Prasa narodowa przed Sądem.

Nowy wyrok uwalniający.

Przed Sądem Grodzkim w Tczewie stał redaktor „Głóca Pemeskiego”, p. Wacław Ciesielski, oskarżony przez właściciela drukarni w Starogardzie, p. Kmieciowski, z której, prócz pism „sanacyjnych” również wychodzą (a raczej wychodziły) pisma niemieckie.

P. Kmieciowski m. in. czuł się dotknięty następującymi zwrotami: „p. K. gotów nawet z diabłem zrobić przymierze, żeby tylko zarobić i do szkatuły dostać pieniądze”. Dalej „przecież u tego człowieka, który już się tyła bezkarnie kłaniał, nanka tkwi w bisznie”.

Trzeci „belesny cios”, znieważający p. Kmieciowskiego — w myśl aktu oskarżenia — brzmi: „... Dziś natomiast trzeba by prowadzić w rejestrze wszystkich sprzedawców sumienia narodowego, wśród których jedne z czołowych miejsc na Pomorzu zajęłyby p. Kmieciowski”.

Oskarżony red. Ciesielski oświadczył na rozprawie, że wszystkie zarzuty podtrzymuje w całej pełni i obywatelnie wyjaśnił sprawę drukowania gazety niemieckiej w drukarni p. Kmieciowskiego. Przemawiali 16 min obrotów.

Sąd wydał wyrok, uwalniający red. Ciesielskiego od winy i kary. Sąd więc stanął na stanowisku, że naprzeciw p. K. było uzasadnione.

Tak wygląda ich system! Byle być „bebechem”.

Starosta p. Kalkstein zaskarżył redaktora „Dziennika Starogardzkiego”. — Wyrok uwalniający.

Starogard. W tych dniach stał przed sądem redaktor „Dziennika Starogardzkiego”, oskarżony o obrzę p. starosty Kalksteina jako urzędnika. Tłem rozprawy była notatka ze Zblewa p. t. „O czym się głośno u nas mówi?”

„Z: piekarni B. otrzymał nakaz zamknięcia piekarni z powodu jej nieprzebiegowego urzędzenia, ale, skoro przystąpił do BB. i przyjął urząd skarbnika, otrzymał przedłożeni otwarcia piekarni na cały rok”. Przesłuchani świadkowie stwierdzili, że p. B. otrzymał nakaz zamknięcia piekarni radził się sąsiadów, żeby im mogło pomóc, a ten mu powiedział: „przystąp do bebechów, to piekarnia będzie debra”, co też p. B. uczynił i nawet przyjął urząd skarbnika. Zarząd zblewskiego BB. wysłał potem pismo do prezesa powiatowego BB. p. dr. Popiela, polecając p. B. jako „gorliwego” członka BB. zasługującego na poparcie w wspomnianej sprawie. Pan P. udał się podobno zaraz do p. starosty i wkrótce p. B. po usunięciu „wad” w piekarni, otrzymał dalsze zezwolenie”.

Wobec tego, że dowód prawdy został przeprowadzony, p. sędzia Błęski wydał wyrok uwalniający redaktora od winy i kary, a koszty ponosi skarb państwa. Oskarżonego breni p. dr. Suchecki. Rozprawa ta daje społeczeństwu dużo do myślenia.

Błogosławieństwo Ojca św. dla Polski.

Citta del Vaticano, 20. 4. Ojciec św. przyjął rekta Instytutu Polskiego w Rzymie, ks. prał. Zkrzewskiego wraz z księżmi, odbywającymi studia w Rzymie.

Po powitaniu Ojciec św. zwrócił się do obecnych ze słowami, pełnymi serdecznej miłości, wyrażając żywą radość, że widzi przed sobą zgromadzonych tym młodych przedstawicieli pięknych nadziei, pokładanych w duchowieństwie polskiem

Następnie Ojciec św. udzielił błogosławieństwa obecnym, ich studiom, rodzinom, ich diecezjom i biskupom oraz całej Polsce.

Irlandja odmawia przysięgi.

Parlament uchwalił odnośną ustawę 77 głosami przeciw 71.

Dublin, 30. 4. Dziś rano po długiej dyskusji parlament uchwalił ustawę, znoszącą przysięgę na wierność królowi angielskiemu. Ustawę przyjęło większością 77 głosów przeciw 71.

Taką samą większością odrzucono przedtem wniosek Cosgrave'a, aby przed uchwaleniem tej ustawy wszcząć rokowania z rządem angielskim. Postawie partii pracy głosowali jednomyślnie za wnioskiem rząd.

De Valera wygłosił wielkie przemówienie, w którym powiedział m. in.: „Jesteśmy narodem, który honor ceni nadewszystko, świadczą o tem kości ziemskó naszych, bielejące we Flandrii i na innych pobożowskich. Nie obawiamy się rokowań z Anglią, ale rokować będziemy tylko o całą zjednoczoną Irlandję”.

Dalej oświadczył de Valera, że sprawa przysięgi nie może być przedmiotem rokowań, gdyż jest to ścisłe wewnętrzna sprawa Irlandji.

„Jesteśmy narodem słabym, któremu silniejszy naród narzucił konstytucję. Masimy korzystać z każdej sposobności, aby niesprawiedliwość tę naprawić”.

Przedstawiciel pracy podkreślił, że partja jego jest za utrzymaniem układu angielsko-irlandzkiego, a występuje tylko przeciw przysiędze.

Uwagi na czasie,

wysnute ze spostrzeżeń zeszlórocznego Sejmiku budżetowego powiatu lubawskiego.

(Ciąg dalszy).

W dziale IV bez dyskusji i żądania wyjaśnień uchwalono coraz to większe kwoty z podatków na oprocentowanie wzrastających długów świadczy conajmniej o braku zainteresowania się długami powiatu, a ważniejszą rzeczą jest fakt, że Komunalna Kasa Oszczędności, zamiast udzielać pożyczek ludności powiatu, udzielać musi wysokich pożyczek Powiat. Kasie Komunalnej ze szkoda dla obywateli powiatu, a ci jednak płacą odsetki od pożyczek obcych. Takiego stanu rzeczy tolerować nie należy. W dziale V ogólnie podpadają poważne obciążenia na dostawie materiałów i robocizny. Objaw ten jest niezasadniony, jest to bowiem wykorzystanie trudnego położenia robotnika i gospodarza, które to położenie zmusza te kategorie obywateli do pracy wzgl. dostawy materiałów za bezcen, co jest życiowo niezasadnione.

W dziale VI i VII podpada co już powiedziałem przy omawianiu zamknięcia rachunków, tj. małe kwoty, uchwalone na cele oświaty, sztuki i kultury. Dlaczego tak milcząco przechodzi się nad takimi objawami do porządku? Znowu brak odwagi i orientacji, co w danym wypadku było następstwem przemęczenia i spóźnionej pory czyli wyrachowanej taktyki p. Przewodniczącego.

W dziale VIII, tj. Zdrowie publiczne, jest doprawdy dziwna mieszanka. Chodzi tu bowiem o szpitale i przysposobienie wojskowe, a wyrażenie mówiąc, o hodowlę Strzelca, tak „lubianego” w naszym powiecie. Z punktu widzenia sanacyjnego jest mieszanka ta uzasadniona, bowiem, gdzie zakreśli się Strzelec, to w tym samym dziale musi być i szpital, apteka i sanitariusz. Zwłaszcza ta ostatnia pozycja „sanitarjusz” każdego roku usrobi hasła przedsejmikowego! A jednak pozycja ta otrzymała zawsze nowy żywoł, prawdopodobnie też ze względów oszczędności. Celem przysparzenia kesom państw. dochodu z kar za niedość czyste fartuchy lub że kura w kuchni robotnika lub relnika na jejich siedzi. Tylko dla przypomnienia kwestję tę poruszam, sam nie wydając sądu o racji bytu tej pozycji. Zatrzymam się jednak nad 20 tys. zł. na t. zw. Przysposobienie Wojskowe, uchwalenie tej pozycji w takiej wysokości jest absurdem. Nikt należycie nie uzasadnił konieczności sz takiego wydatku na ten cel. Nie ma bowiem mowy o tem, by owe 20 tys. rzeczywiście poszły na takie cele, jak popieranie popelnianych u nas towarzystw Sokół, Powstańcy i Wojsca, Młodzież Katolicka, ale pewnym i widocznym jest objawem wyrastania już i na naszym terenie coraz więcej gniazd strzeleckich, jak grzybów po deszczu sanacyjnym, a deszcz ów to grube podatki, ale też pewnym jest, że u tej pozycji nie się nie oszczędzi przy zamknięciu rachunków. Te się wyczerpuje do joty. Z punktu widzenia czysto narodowego mam odnośnie do tego wydatku poważne zastrzeżenia, błędne bowiem jest uzasadnienie tej pozycji, jakoby miała ona służyć dla bezpieczeństwa wewnętrznego, przeciwnie, tą pozycją rozbija się solidarność i zgodę w społeczeństwie, tę pozycję należało było okroić znacznie, a przeznaczyć ją z góry sprawiedliwie na wszystkie organizacje o typie Przysposobienia Wojskowego.

W dziale IX. Opieka Społeczna niezasadniona jest, moim zdaniem, kwota 3000 zł do dyspozycji Przewodniczącego Wydziału Powiat. Kwota ta bowiem służy w dużej mierze do narażania opinii u nieświadomych biednych, to są t. zw. lasy budżetowe, a kwota ta stanowi dziwny kontrast do 2000 zł na wsparcia dla bezrobotnych całego powiatu. Doprawdy, przyjęła się ideologia p. starosty Bederskiego, twierdzącego w zeszlórocznym sprawozdaniu administracyjnym, iż „chwilić Boga, nie ma w powiecie naszym bezrobotnych”. Tylko 1000 zł przeznaczono na ten cel i ten 1000 zł, ani o grosz nie został wydany (patrz zamknięcie rachunkowe).

Cały dział X, to jest popieranie rolnictwa, jest preliminowany za nisko, jako po klasie pracowniczej najważniejszy w powiecie. Najpierw, że jest to kategoria gospodarcza najbardziej aktualna i poparcia godna, a powtóre, jest to właśnie kategoria płatników. Dział popierania handlu i przemysłu jakby wogóle nie istnieje, uchwakno na dział ten „sz” 1100 zł.

(Dokńczenie nastąpi).

Dla własnej przyjemności podpalił

26 domów.

Białogród. Policja aresztowała w okolicy Lublany młodego człowieka, który podpalił 26 chłopskich domów. Aresztowany zeznał, że dokonał podpalenia dla przyjemności przyglądania się płomieniom. Chłopi chcieli zlinczować podpalacza. Policja z trudem zdołała go uratować.

Ruch towarzystw.

Kurzetnik. Zebranie Kółka Roln odbędzie się w niedzielę dnia 8. 5. br. po nabożeństwie głównym.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, wobec tego, proszę się o liczny udział. Zarząd.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Lupieki w Nowemmieście, Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

KUPUJEMY ZIEMIANKI jadalne

wagonowo i w mniejszych partjach na skład.

„AGRA” Spółdz. Roln.-Handl. LUBAWA telefon 56.

Sięję

przez cały rok na mojem polu przy ul. Piaskowej trucznię. DOMANOWSKA, Lubawa.

Piekarnia

do wydzierżawienia. TOPOLEWSKI, Skarlin.

Przyjmę

od zaraz 2 jałowice na paszę. KARCZEWSKI, SAMPLAWA.

Gospodarstwo

7 morgowe, w tem 3 morgi łąki, budynki maszynowe, stosowne dla każdego przedsięwzięcia, od zaraz na sprzedaż.

KOWALEWSKI, JEGLJA, p. Rybno.

„Drwęca”

w Nowemmieście

wydzierżawi albo jedno

6 pokojowe mieszkanie, albo oddzielnie jedno cztery pokojowe mieszkanie z kuchnią i jedno dwu pokojowe z kuchnią. Zgłoszenia do eksp. „Drwęcy”.

Słoneczny pokój

z utrzymaniem lub bez od zaraz do wynajęcia.

GESTWICKA Nowemmiasto ul. Kościuszkowska 17

Sadzonki

uznane Industria — Preussen sprzedaje tanio PROBOSTWO w Prątnicy.

Mam na sprzedaż

buraki pastewne LAHFELD, LUBAWA.

TAPETY

w wielkim wyborze poleca

Księgarnia „DRWĘCY”.